

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Zwyczajna corocznie w jesieni kontrakcja wojsk brygadami w całym kraju dla ćwiczeń wojennych trwała tego roku od d. 15. września do 12. października. We Lwowie i kolo Lwowa zgromadziła się z tego powodu znaczna liczba c. k. wojsk austriackich.

Czerstwość zdrowia, chędogość ubioru i oporządzenia, postawa wojenna, karność doświadczona, i dowiedziona, przy tej szczególnie sposobności, zdatność wojska do wszelkich obrotów wojennych, stawily jasny dowód troskliwej o tę gałąź administracyi krajowej pieczołowitości, a wykonaniem rozlicznych obrotów wojennych równie nauczający jak zajmujący widok dla licznie zgromadzającej się na nie publiczności.

Jednocześnie batalijonów częścią węgierskiej częścią niemieckiej piechoty z pułków Bentheim, Benzur, Leiningen, Mariassy i Nugent, z obudwoma stojącymi tu na załodze batalijonami grenadyjerów i kilką batalijonami landwehrów, tudzież z pięcią bateryjami artyleryi, do których się od d. 2. do 12. października także dwanaście szwadronów lekkiej jazdy z pułków Fitz-Gerald i Hohenzollern przyłączyło, ćwiczyło się w rozlicznych obrotach wojennych, za ciągle pięknej pogody jesienniej, częścią w oddziałach częścią w jedną masę złączone, pod czas gdy co dni dziesięć po trzy batalijony piechoty na przemianę stawały w założonym za górą piaszkową na płaszczyźnie od Kisielki do wsi Zniesienia obozie i tam rozłożone w namiotach, pod gołym niebem, dniami i nocą pełniły obozową służbę polową. Cały ten czas były w obozie wesole zabawy, fejerwerki i inne rozrywki, które korpus oficerów dla rozweselenia i zachęcenia żołnierza urządził, a na które i publiczność lwowska licznie uczęszczała.

Dla wystawienia dokładnego obrazu pola bitwy usypano po tamtej stronie wznoszących się z natury o de Lwowa wzgórz na rozlegającym się przed symetrycznie wytkniętym obozem polu otwartem szanice, z których osobliwie większa, czyli główna reduta — regularny, rowem otoczony czworobok — wyszczególniała

się pięknością i miasternym swoim założeniem i wykonaniem.

Kolo tego punktu skoncentrowały się w kocu zakreślone według planu obszerniejszego i w ostatnich dniach (7., 9. i 11. października) dokładnie wykonane obroty wojenne, które po kilku atakach i odporach skończyły się d. 12. b. m. w południe wzięciem szturmem obwarowanego obozu.

Pod ten czas kontrakcyi przypadła także radośna uroczystość imienia Najjaśniejszego Pana, którą na tém samym polu sposobem nader przyzwoitym po wojskowemu obchodzono (o czém obszernie w nrzc. 119. Gazety naszej donieśliśmy.)

Na zakończenie, przed odprawieniem wojsk do ich stanowisk, odbyła się d. 12. b. m., w niedzielę, na placu za koszarami w ogrodzie niedyś Jablonowskich, wielka kościelna uroczystość, pod czas której szyk wojska w cztery zastępy i uderzające tych mas rozwinięcie i uformowanie się w piękny czworobok sprawiły na widzach imponujące wrażenie.

Równie trafnie obrany był plac, na którym, pod otwartym niebem, na kaplicę wzniesiono na słupach, z ręcznej broni miasternie ułożonych, pyszny namiot, mieszczący sobie pp. jenerałów i wielką pań znakomitych, pod laskiem między dwoma pagórkami u wieńczących od strony południowej to miejsce wzgórz tak dobrze ustawiony, że nie tylko całe wojsko, lecz także wszyscy widzowie wygodnie i bez natłoku mogli być obecni obrzędowi kościelnemu i nabożeństwu, podwójnym widokiem zachwycającej przyrody i uderzającej massy ludzi wzniesionemu.

Niebo, dotąd zachmurzone, rozjaśniło się przy końcu nabożeństwa, pękły obłoki, jakby na znak miłe przyjętej oliwy, nad samą kaplicą, a stojąca przed nią w wielkiem półkolu muzyka pułku Benzur harmonijnym brzmieniem towarzyszyła wznoszącym się do niebios pobożnym głosom i westchnieniom.

Po nabożeństwie wojska dwa razy przeciągnęły, raz zwyczajnym, drugi raz podwójnym krokiem, przy odgłosie muzyki trzech band.

wojskowych, a rozliczne tłumy ludu we wszystkich kierunkach, jak poniesione fule, rozlały się ku miastu.

Odczyty profesora fizyki, dra. Kunzek, o mechanice popularnej dla artystów i rękodzielników rozpoczną się w uniwersytecie lwowskim z d. 1. listopada r. b. i odbywać się będą we wszystkie dni niedzielne i świąteczne do końca maja r. 1835. od 11 do 12 godziny przedpołudniem.

Niemiecka Gazeta lwowska donosi także pod d. 15. b. m., że we Lwowie daly się uczyć tegoż dnia o god. wpół do 8 rano dwa mocne wstrząśnienia ziemi, które postrzegli razem, strażnik miejski na wieży cerkwi staropigijalnej i robotnicy na budującej się wieży ratuszowej.

— Z Wiednia. —

N. Pan najwyższém swoim postanowieniem z d. 30. lipca b. r. raczył najlaskawiej, tymczasowemu zastępcy konsulatu w Malcie, Ernestowi Friczko, nadać tamże urząd c. k. konsula.

Przed dniem powrotu NN. Cesarstwa Ich Mość, 10. b. m. wpołudnie z Berna do Wiednia, zjechali do zamku letniego Schoenbrunn młodsi Ich Mość królestw węgierscy.

Morawija i Szląsk.

Gazeta berneńska donosi pod d. 9. października:

N. Cesarz Jmć raczył w obudwóch ostatnich dniach swojego tutaj pobytu dawać posłuchania. N. Cesarzowa Jój Mość oglądała onegdaj klasztor Augustyjanów, tudzież Kościół Ś. Tomazsa w starém Bernie.

Dzisiaj rano o w pół do 9tej wyjechali NN. Cesarstwo Ich Mość z tej stolicy prowincyi. Na placu przed domem dykasteryjalnym zebrały się tysiące mieszkańców wszystkich stanów, aby ukochanej parze panującej jeszcze w chwili rozłączenia się z nią, wszystkie serca tęsknotą napelniającego, jednozgodnym odgłosem okazać szczerą przychylność i dziecięcą uległość wiernych poddanych, którzy głęboko poruszeni, żegnali się z NN. Cesarstwem Ich Mość w błogich życzeniach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Przez statek parowy African, przybyły do Fal-mouth, odebrano wprost wiadomości z Portugalii i gazety lizbońskie do d. 27. wrzesznia, potwierdzające śmierć Dom Pedra, zaszła d.

24., jak się okazuje z następującego buletynu, umieszczonego w dzienniku urzędowym.

Król. zamek Queluz, d. 24. wrzesnia:

»Cesarz jmc, księżę Braganzy umarł dzisiaj z południa o wpół do 3ciej.«

(Pod.) Gil Guedes Correa, adjutant ces. jmc.

Podług raportu lekarzy z sekcji, umieszczonego w wspomnianych dziennikach, znalezione w prawym dolku pod piersiami, zmarłego blisko półtrzecia funta mętnego, z krwią zmieszanego płynu. Przed śmiercią jeszcze się było zmarłemu polepszyło, jakto w podobnych chorobach zwyczajnie bywa. Dom Pedro czuł swój stan, i kazał d. 23. wieczorem o god. 8 zawałać do siebie królową i rzekł, że, jako umierający ojciec, ma jeszcze do niej prózbę, mianowicie, że skoro wypłaci dług naturze, aby wyrokiem swoim wszystkich więźniów, za polityczne lub cywilne przewinienia osadzonych, bez wyjątku uwolniła, i co mu też wiernie przyrzekła. Czuł on swój zbliżający się koniec życia, i znoził go z najzupełniejszą uległością. Żegnał się ze wszystkimi obecnymi osobami, ministrami i t. p., a szczególnie z p. Mendizabal, który całą noc z d. 23. na 24. wjeżdżając pokoju przepędził, i pokilkakroć go uściślał, dziękując mu za ważne usługi Portugalii świadczone. Żądał, aby pogrzeb jego nie był jako króla, lecz jako naczelnego dowódcy wojska portugalskiego, odprawiony, i wynurzył życzenie, aby, jeżeli nie jego ciało, przynajmniej jego serce złożone było w mieście Oporto, widowni jego przedsięwzięć. Tymczasowie przeniesiono jego zwłoki z palacu Queluz do klasztoru Santriente w Lizbonia, gdzie jego ojciec jest pochowany.

Morning Chronicle opowiada co następuje:

»Dom Pedro zachował aż do końca życia swój wzniósły i stanowczy charakter: Rozmawiając ze swoim lekarzem, niebawem przed złożeniem rejeneyi, zapytał się go, czyli ma dzieci. Lekarz odpowiedział, że ma liczną rodzinę, na co odrzekł Dom Pedro: »Staraj się wpan przede wszystkim, aby dzieci miały dobre wychowanie. Jeżeli słowa umierającego mają jakieś znaczenie, proszę abyś wpan na to zważał. Albowiem wychowanie moje, jakoteż mojego brata Miguela, było zupełnie zaniedbane, tak dalece, że gdyśmy doszli wieku meżkiego, zupełnie byliśmy ciemnymi. Gdy zdarzenia życia mojego daly mi sposobność obcowania z ludźmi jenijalnymi i doświadczonymi, postrzegłem moję niewiadomość, i starałem się, o ile można było, korzystać z każdej sposobności, jaka się nastęrczała do mojego udoskonalenia. Atoli gdy różne okoliczności przygo-

дне przekonały mię, że mi wiele nie dostaje, wszelako byłem zawsze zniewolony działać wedle mojego nieudoskonalonego wykształcenia i za pływem błędnych wrażeń. Wiek dojrzały ma swoje troski i powinności, a człowiek spostrzega ze swoją szkodą, iż późno jest nabyć to, co by sobie był w młodości łatwo przyswoił.⁴

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 19. września wniósł Senhor Magalhaes co następuje: »Zwracam uwagę izby na czyn narodowej wdzięczności, której w każdym względzie godne są wysokie posługi, jakie narodowi portugalskiemu, nawet całej ludzkości, ów wspaniałomyślny książę, ów nadzwyczajny człowiek wyrządził, który zdawał się dwie korony jedynie dla tego odziedziczyć, aby dwa narody wolnemi i niepodległemi uczynić. Dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa cesarza jmcii używają królewskiego dyjademu, a resztę dzieci z pierwszego małżeństwa opatrzyła Brazylia dostatecznemi środkami, aby stosownie do swojego wysokiego stopnia żyć mogły; niestety nie ma się tak z dziećmi z drugiego małżeństwa, znajdującemi się w Portugalii. Jeszcze księżniczka Dona Maryja Amalija nie jest opatrzona, i dla tego życzyłbym sobie przynieść jej dostojnemu ojcu pociechę, aby ją wyposażać. Z tego powodu wnoszę: Stany postanowieniem swoim wyznaczą posag z własności narodowej w ilości 500 Conto de Reis, aby w kształcie fidei komisii ugruntować utrzymanie domu księżniczki Dony Maryi Amalii; oraz nadany będzie dostojnej Senhora tytuł księżnej de Mindello, ku pamiętce szczęśliwego wylądowania jego ces. mości Dom Pedra, księcia Braganzy, na czele wojska oswobodzającego na owe brzegi.⁴ Postanowiono zająć się później tym wnioskiem.

W *Revista Espannola* z d. 25. września czytamy: »Rejent Portugalii odpowiedział na zezwolenie kortezów względem zamęzcia królowej Dony Maryi da Gloria, i z jego odpowiedzi można wnosić, że książę Leuchtenbergski, brat cesarzowej, jest wybrany oblubieńcem. Mówią, że poseł Francji jest przeciwny temu związkowi.⁴

Podług doniesień z d. 27. września było nowe ministerstwo w sposobie następującym ułożone: Książę Palmella, prezydentem rady; biskup Koimbrę, prezydent izby deputowanych, ministrem spraw wewnętrznych; Senhor Carvalho, ministrem finansów; hr. Villa-Real, ministrem spraw zewnętrznych; książę Terceiry, ministrem wojny; Senhor Freire, ministrem marynarki, a Senhor Ferraz, ministrem sprawiedliwości.

Hiszpanija.

Podług *Moniteur* nadeszła do Paryża następująca telegraficzna depesza d. 5. b. m. o godz. 1. min. 43, datowana z Bajonny d. 5. października o godz. 6tej rano, a z Madrytu d. 30. września:

Poseł francuzki na dworze hiszpańskim do ministra spraw zewnętrznych i t. d.

Izba prokuratorów na swoim dzisiejszem posiedzeniu (30. września) przyjęła przeciwko wnioskowi swojej komisji podział długu stanu na *active* i *passive*, w stosunku dwóch trzecich częściach dla *active*, a w trzeciej części dla *passive*.

Za równo-brzmiający odpis: Administrator telegraficznych linii: Alfons Foy.

Moniteur i *Journal de Paris* z d. 5. paźdz. donoszą: Depesza z Bajonny z dnia wczorajszego wyraża, że w Pampelunie spodziewają się niebawem posiłku 10,000 ludzi, złożonych z trzech batalijonów i dwóch pułków królewskiej gwardyi.

Z Bajonny donoszą pod dn. 30. września: Onegdaj rano weszły kolumny Cordovy i Jaureguy, 6000 ludzi i 100 koni, na dolinę Bastan. Jaureguy przybył przez Echalar i napadł karlistów, którzy nie domyślali się, aby wojsko królowej mogło przez ten punkt nadejść. Podzieliło się zaraz na dwie kolumny; pierwsza, złożona z szóstego i siódmego batalijonu, obróciła się ku Enguy, a druga z pierwszym batalijonem Nawarry i pierwszym batalijonem Alawy do Saldias. Jaureguy zabrał w Echalar kilku chorych karlistów, kilku rannych i kilka zbiegłych rodzin. Cordova wszedł przez wąwozy Odolaga na dolinę i musiał wytrzymać kilka wystrzałów, danych przez karlistów ze wzgórz, które przejściu panują. Wielka liczba osób opuściła spiesznie dolinę i udała się w góry. Kolumny Jaureguy zapaliły w d. 24. dwie piękne hamernie pod Cegama w prowincyi Guipuscoa. Guivelalde wprowadził w tych dniach blisko 460 młodych ludzi z Guipuscoa, którzy tworzyć mają 4ty batalijon téj prowincyi. Zumalacarreguy stał d. 27. ze swoimi czterema batalijonami i jazdą w Ragedano na dolinie Amescon, a Rodil ze swoją kolumną w Salvatierra de Alaba. Kolumny Orao i Lorenzo osadziły d. 27. Wiezu wraz z okolicznemi wsiami i Estelle. Stały one w oddaleniu sześciu godzin drogi od kolumn Zumalacarreguy i Rodila. Don Carlos znajdował się ze swoim orszakiem d. 27. wieczorem w Goui, cztery godziny drogi od Pampeluny. Kolumny Orao i Lorenzo zapaliły d. 24. i 25. wszystkie chaty w Siera de Andia i

w okolicy w liczbie 60. Podobnież kolumna Cordovy spaliła d. 27. fabrykę żelaza w Orugueta i wszystkie do onęj przyległe budowle, tudzież kościół w Bemeda i dom plebana miejscowego. Kolumny Lorenzo i Orao ścigają Zumalacarregruy z zawziętością.

Dziennik *Times* udziela następującego wykazu finansów hiszpańskich: Dług zagraniczny od którego się należy procent, wynosi 20 mil. 996,009 f. s.; tudzież dług krajowy, od którego nie należy się procent, 4 mil. 440,000 f. s. Krajowy dług, od którego należy się procent, 9 mil. 130,000 f. s.; tudzież dług bez procentu 38 mil. 430,000 f. s.; ogółem 73 mil. f. s., wymagających rocznego wydatku 1 mil. 900,000 f. s. na procenta i fundusz umorzenia. Dominujemywaany bilans pożyczki kortezów czyni 17 mil. f. s., zaległe procenta 10 mil. f. s. Cały hiszpański dług stanu wynosi zatem teraz 100 mil. f. szt.

National z d. 3. b. m. wyraża: »Dowiedzieliśmy się z boleścią, że zatrważający stan zdrowia generała Misy może mu nie dozwoli udać się na posadę, na którą go powołała służba ojczyzny i opinija, której holduje. Gdy mu dekret mjanowania go oddał hiszpański konsul w Bajonnie, leżał w łóżku, i przyjął go, jak ten ostatni donosi, »z obojętnością człowieka, cierpieniami uciśnionego.« Czynił uwagi nad nieprzyzwoitością, która połączona jest w Madrycie z uchwalonem rozdzieleniem dowództwa wojskowego, i ganił mocno Rodila, że przez słabość umysłu złożył dowództwo i wojsko bez naczelnika zostawił; potem w końcu krótkiej rozmowy prosił o kilka dni do namysłu, aby się mógł zdecydować.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Giełda londyńska była w d. 2. t. m. w wielkiem poruszeniu z powodu bankructwa pana Raikes, pierwszego dyrektora (*governor*) banku angielskiego.

Księżę Canino (Lucyjan Bonaparte) zamysła w parku (zwanym Regentpark) kupić wille. Spodzięwa się przybycia z Włoch księżnej i wszystkiej swojej rodziny.

Globe pisze: Chociaż lorda W. Bentink, generalnego gubernatora Indyj wschodnich, uważają jako człowieka prostych obyczajów, wszelako gdy jedzie w swoim charakterze, potrzebują pod swoje tabory 103 słoniów, 1300 wielbłądów i 800 wozów, wołami ciągnionych. Dla zabezpieczenia tego taboru potrzeba dwóch całych pułków, jednego piechoty, a drugiego jazdy.

Times chcą wyrodzenie się teatru francuz-

kiego okazać, napelnia cztery słupy swojego pisma scenami z fantastycznego dramatu: »Wieczny Żyd«, niedawno na scenie paryżkiej granego. »Chociaż« mówi to pismo, »dawnośmy wiedzieli, że teatr francuzki ze wazyetkich teatrów na świecie jest najbardziej gorszącym, wszelako nie mogliśmy sobie tyle szkaradnego o nim przypuszczać, jak to, co wystawia w »Wiecznym Żydie.« Umieszczamy niektóre wyjątki z tej sztuki, dla ostrzeżenia rodziców, aby się wprzód obeznali ze sztukami, które mają być przedstawione, zanim dozwolą dzieciom swoim zwiędzić teatr paryżki, i w przekonaniu jesteśmy, że się z tego na nowo okaże, jak mocno powinniśmy niebu dziękować, żeśmy Anglikami i chrześcijanami, nie Francuzami, a przecie nie chcemy tego słowa wymówić.

Francyja.

Król postanowieniem swoim z dnia 30go września wynosi generała lejtnanta barona Aymard (który dowodził w Lugdunie), z uwagi na położone dla kraju usługi, na godność para Francyi.

Z Toulonu donoszą pod dniem 27. września: Taka tu panuje czynność, jakby szło o ważną wyprawę. Wszystkie warstaty zatrudnione są przygotowaniem potrzebnych dla eskadry przedmiotów. Wyjdzie ona znowu dnia 1. października pod żagle. Żywność jest już na pokładzie, i wszystko w gotowości, jakby się miała rozpocząć długa kampanija.

Courier français powstaje bardzo na odstąpienie małego księstwa Lichtenberskiego do Pruss. Obawia się wyraźnie z tąd niebezpieczeństwa dla granic francuzkich i dla handlu Francyi z niemieckimi państwami sąsiedniemi.

Pomimo zaostrożnej bacności i czterech stróżów bramowych przy biblijotece paryżkiej, od czasu kradzieży medalów ustanowionych, popełniono tamże na nowo śmiałą kradzież. Śród dnia weszły trzy lub cztery osoby do gmachu, które, podług zeznania stróżów, pod różnemi pozorami tam się wcisnęły, dostały się potem za pomocą wytrychów do pokoju inspektora biblijoteki, pana Delalande, mieszkającego w tymże gmachu, otworzyły komody i szafki, i zabrały znaczna wartość w pieniądzech i rzeczach kosztownych. — Podziwiają się tém bardziej śmiałości złodziejów, ponieważ co chwila należące do biblijoteki osoby muszą przechodzić około pokoju inspektora, i równie żona jego, trudniąca się domowem gospodarstwem, łatwo mogła pod-

czas rabunku nadęjsi. W każdym razie zło-
dzieje byli obeznani z miejscowością.

Państwo Papięskie

W dniu 27. września rano przybył znowu
Dom Miguel do Rzymu i wysiadł w wosjetym
dla siebie pałacu.

Szwajcaryja.

Gazeta Zurichska zawiera następujące uwia-
domienie:

„Z powodu usiłowań do zniechęcenia nie-
mieckiej czeladzi rzemieślniczej przeciw swoim
rządom, doświadczanych od niejakiego czasu
podczas różnych zgromadzeń w kantonie Berny,
podpisany, stosownie do otrzymanego zalece-
nia, wzywa niniejszém wszystkie pracującą che-
ladź rzemieślniczą, lub na wędrowce będących
c. k. austryjackich poddanych, aby w ciągu
ośmiu dni pomieniony kanton opuścili, i oznaj-
mia, iż wszystkim austryjackim czeladnikom
rzemieślniczym, aż do dalszego rozporządze-
nia, pod zagrożeniem kar prawnych, z powodu
nieposłuszeństwa rozkazom władz krajowych,
nie wolno jest wchodzić do pomienionego kan-
tonu. Zurich dnia 22. września 1834. C. k.
austryjcki poseł w Szwajcaryi: Hr. Bombelles.“

Belgijum.

W dzienniku *Lynx* czytamy: W Ziednoczo-
nych Stanach jest filantropiczna rewolucyja,
i zabija przyjaciół Murzynów; w Brazylji detroni-
zuje Dom Pedra; w Portugalii koronuje go
jako apostoła wolności; w Niderlandach po-
wstaje na filozoficznego i konstytucyjnego króla;
w Egipcie wspiera buntowniczego i despotycz-
nego paszę; po téj stronie Pyreneów wypędza
prawego następcę tronu; po tamtéj utrzymuje,
że broni prawej księżniczki. W Niemczech
uważa za zło, że sejm Związku w Frankfur-
cie rządzi państwami związkowými; w Szwaj-
caryi uważa za słusność, że wszystkie kantony
ulegają sejmowi; uznaje nieodpowiedzialność
monarchów konstytucyjnych a monarchowie
konstytucyjni skazani bywają na śmierć lub wy-
gnanie; ona uświęciła prawo powstania, przez
które istnieje, i nie dosyć ma dział i kartaczów
na nowe powstania; co w jednym kraju sądzi
być dobrém, to potępia w drugim; w Irlandyi
i Belgijum wzywa na pomoc duchowieństwo;
we Francyi, Portugalii i Hiszpanii wydaje onym
wojnę; w Bruxelli stawia znowu klasztory,
a znosi je w Madrycie i Lizbonie; w Paryżu zbu-
rzyła pałac arcybiskupi, a w Brügge wznosi na
nowo pałac biskupowi; tu rozwija chorąg-
giew Robespiera, tam maszeruje pod znakiem

Loyoli. Jest ona sobie we wszystkiém sprzecz-
ną; chciała wolności druku, a niszczy prasy
opozycyjne; wolności zdań, a więzienia są na-
pełnione skazanymi za przewinienia polityczne;
tanich rządów, a ludy są podatkami uciskane;
powszechnego rozbrojenia, a cała Europa jest
zbrojna; zasady niemieszania się, a wszędzie
się miesza. Ona wznieca powstania, a prze-
śladuje powstańców; co wczoraj uważała za
cnotę, to dziś uważa za zbrodnię; ustana-
wia tylko jedną zasadę: konieczność lub po-
trzebę swojego utrzymania się; czynności, które
karze w Lugdunie, Paryżu i Madrycie, uznaje
w Mons za prawne; wspięra się na gwardyjach
narodowych, a rozwiązuje takowe; na izbach,
a odracza je; na przysięgłych, a użala się na
ich wyroki; na traktatach, a łamie je; na pu-
blicznej wierze, a robi bankructwa. Ten sy-
stemat nie może trwać; jestto zamęt, który
pochlone całe towarzystwo. Opatrzność tego
nie dopuści, i niebawem zobaczymy, jak
zniknie rój tych politycznych szarletanów,
którzy od długiego czasu doświadczają na lu-
dach swoich ogólnych lekarstw.

Niedaleko od Pernes pod Turnaj odkryto
kopalnię srebra i miedzi, z której obiecują
sobie bogaty wydatek. Ci, którzy ją odkryli,
udali się do rządu, dla uzyskania potrzebnych
koncessyj, lecz jeszcze dotąd nie odebrali od-
powiedzi.

Niemcy.

Donieśliśmy o śmierci księcia Fryderyka Sa-
sko-Altenburskiego; następcą jego jest dzie-
dziczny książę Józef Sasko-Altenburski, uro-
dzony dnia 27. sierpnia 1789, zaślubiony od
21go kwietnia 1817. z księżniczką Ludwiką
Amalią Württembergską, córką księcia Ludwika
Württembergskiego.

Miastu Spira dozwolono od najwyższej wła-
dzy, utworzyć port wolny; wszelako koszta musi
miasto ponieść. Wraz reaskrypt królewski, w téj
mierze wydany, z d. 15. września mówi, że
potrzeba zwrócić uwagę miasta na to, że może
w pierwszych latach skutek portu wolnego nie
odpowie oczekiwaniu, albowiem obrót handlo-
wy i stosunki miejscowe nie zdają się być
pomyślne.

Królestwo Polskie.

Z różnych okolic Królestwa przybywają pułki
do Warszawy na rewiję.

Rossyja.

W dniu 25. września wyjechał wice-kanclerz
państwa hr. Nesselrode do Wilna.

Radzca przy cesarskiem poselstwie w Wiedniu, ksiązę Gorczaków, mianowany jest radzcą stanu.

Cesarz jmc dał król. pruskiemu jeneralnemu konsulowi w Warszawie, radzcy rządowemu Niederstätter, order Ś. Anny 2ej klasy.

Turcyja.

Reis Efendi zawiadomił różne poselstwa okólnikiem, iż sultan nadał prowincyjom Multanom i Wołoszczyźnie, pomiędzy innemi i prawo własnej tychże prowincyj handery. Z tém doniesieniem połączone było żądanie, zjednać tej handerze uszanowanie, jakiego handera Osmanów wedle traktatów doznaje. Bandera ta ma w żółtym polu czerwony czworobok z trzema gwiazdami, pod tém orła z krzyżem.

Egipt.

Dziennik Odeski z dnia 7. października donosi: Już nie mówią więcej w Egipcie o uprawie zboża, ponieważ pasza woli uprawiać bawełnę, która mu przynosi 16 do 20 piastrow twardych za cetnar, miasto 3 do 5, które mu czyni podobny kawalek ziemi, zasiany zbożem. Od kilku lat nie sieją w Egipcie, jak tylko na potrzebę kraju, i to raz co dwa lata.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 15. paździer. 1834.

Tego tygodnia przed targiem nic nie zakupiono, wszystko przeznaczone na ten targ bydło, w liczbie 1587, było na targowicy. Pomiedzy tą liczbą było do 100 sztuk różnego bydła, razem z krowami, bardzo lichego, które okoliczni wieśniacy, dla braku paszy, na sprzedaż tu spędzili. Bydło lepszego gatunku sprzedane zostało po cenach dosyć przyjemnych, i tylko dwa stada, pod liczbą 4 i 7, nie mogły być sprzedane, ponieważ gatunek ich nie odpowiadał wymaganiej za nie cenie; jakoż bydło to pozostało do targu przyszłego.

Cena mięsa wołu w Wiedniu wciąż się jeszcze waha około 33 zr. w. w. za cetnar; z tém wszystkiem dobrego wołu szukają dla Wiednia i, w proporcyi, lepiej niż płacą. W Pradze urzędowa cena mięsa na miesiąc bieżący ustanowiona jest na 6 kr. m. k. za cetnar; pomimo to jednak kupiec czeski rzadko może się w kupnie bydła na rzeź z innymi kupcami współubiegać. Po wsiach i miasteczkach biją po największej części bydło swojskie, ponie-

waż wieśniak nie może teraz tyle bydła, ile dawniej, przezimować. Na wiosnę potrzeba się spodziewać wielkiej droższyny bydła na rzeź.

Na targ przyszły wyglądamy tu do 1500 sztuk bydła rzeźniczego.

Przypędzili: 1) Hersch Kriss, z Żurawna, sztuk 71; 2) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 55; 3) August Akentowicz, ze Stanisławowa, 154; 4) Joel Kam, z Dombrowy, 122; 5) Major Allerhand, z Żurawna, 155; 6) Leiser Rosenberg, z Wojniłowa, 177; 7) Goldstein i Rudin, z Balza, 120; 8) Fischel Fried, ze Stryja, 78; 9) Hersch Erbstein, z Żurawna, 141; 10) Dominik Stefanowicz, ze Stanisławowa, 67; 11) Jan Schwach, z Niesaszowa, 35; 12) Dominik Suczawa, z Lisic, 164; 13) Dominik Marczyński, z Lisic, 147. Małemi partyjami 104. Summa przypędzonych 1587.

Kupili:	wiece	Cena jedn. sztuki w w. w.		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detasatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	koju
Rię, Waniek, Kraus, z Pragi, ze st. N. 6.	141	140	—	19	400	60
Löbl Pollak, z Brünnu, ze stada Nro. 8.	64	140	—	8	380	50
Lorenz Steinbach, z Wiednia, ze st. N. 9.	130	128	—	—	400	60
Markus Pollak, z Brünnu, ze stada Nro. 1.	58	130	—	7	380	50
Steinbach, Skawiński, z Wiednia, ze st. N. 3.	123	165	—	17	460	80
Löbl Pollak, z Brünnu, ze st. N. 5.	115	125	—	15	380	50
Samuel Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 2.	20	127	30	—	360	60
Fabesch, Scholda, z Austrii, ze stada N. 12.	132	145	—	18	400	60
Ratschitzki, z Wischau, ze st. N. 10.	57	137	30	10	380	50
Fabesch, Skawiński, z Wiednia, ze st. N. 13.	129	160	—	18	450	60
Małemi partyjami .	204	—	—	—		
Dodawszy do tego Radasz	112	—	—	112		
Ilość niesprzedanych	242					
wyniesie summę .	1587					

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Don Juan*, opera we 2 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Intryga przed ślubem*, komedya we 3 aktach, i stosowny do dnia uroczystości Obraz.